

Monika Jaworska-Witkowska

Seminarium jednego wiersza, czyli co pozostaje na marginesach (z)użytego tekstu

Czasopismo Pedagogiczne/The Journal of Pedagogy nr 1-2, 268-269

2015-2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika Jaworska-Witkowska

Seminarium jednego wiersza, czyli co pozostaje na marginesach (z)użytego tekstu

Kto szuka? POETA **dla Czytelników**
NAUKA Z OSTATNIEJ CHWILI
Filozofia chwili

a ja Nie boję się LEKTURY

w rozsypce
JESTEM

Mam na myśli...
Ciemność w nas samych
z życiem jak z kochanką
trzeba tylko raz ją kochać
jeśli miłość powtórzysz
rutyna cię zabije
na marne pójdzie magia nienasycenia
jednym westchnieniem musimy być
jak mydlane bańki
rosnąć aż do ekstazy
a po eksplozji zniknąć w kosmosie
inaczej ginimy w monotonnym
maratonie bez mety

Historia z pogranicza światów
i
MIEJSCA PRZEŁĄCZEŃ
rozkoszy

Pod Spadem jest **Zimny los** Krwawe libretto
... i posłuchaj

Na razie teraz życie stało się nalogiem
i nie chcę iść na odwyk
spóźniłem się **Trzeba wyjść**

stan kryzysowy jest moim żywiołem
To nie jest choroba
to Powrót do źródeł

zmarłychwstaną
Na ratunek i Termin ciągle jest przesuwany
i BĘDZIE ICH WIĘCEJ...

Druga strona
z życiem jak z kochanką

JESTEM NIE GOTOWY...

**Błyśnij
CIENIEM!**

jeśli miłość powtórzysz

trzeba tylko raz ją kochać

W krainie czarów

~~nie mam póde~~ magia nienasycecia ^{to}

Kawałek kosmosu

rosnąć aż do ekstazy

a po eksplozji

**Nocne
atrakcje
WGLĄDU**

inaczej ginimy w monotonnym

nie tylko

maratonie bez mety

od młodości trenowałem umieranie

Więcej niż

~~przez~~

~~szukania~~

głęboko szukałem swojej duszy

w cieniu

NA MIGI

teraz życie stało się nalogiem

dla kobiety

Oddycham

książkami

Zmieniamy się

spóźniłem się

do domu

**ROZMOWYMNIEJSZEGO
RYZYKA**

jednak groźne?

Możesz
milczeć